Nr. 48 Kraków, wtorek 28 lutego 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 30 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

Zapusty.

Czy znasz galicyjskie zapusty?

Trwają jak rok długi. Zmieniają się jeno maski, ale ludzie w maskach cisami. Nieustająca reduta.

Oto sunie korowód maszkar. Na czele ks. Rublarz, przebrany za wszechpolaka, potrząsa berłem arlekina z dzwoneczkami, a na głowie ma czapkę śpiczastą ze złożonego numeru „Warszawskiego Dniewnika“ i śpiewa „Boże caria chrani“ na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Obok niego eksminister Biliński w siermiędze ludowca; za nim kroczy p. Stapiński w masce antysemity, a z kieszeni wystaje mu kontrakt z żydowskim Laenderbankiem.

Przy dźwiękach poloneza sunie w tym korowodzie z uroczystą powagą p. Głąbiński w kostyumie ministra kolei: pierog na głowie, frak złotem haftowany, szpada przy boku... Tuż drepce maleńka figurka p. Petelenza w mundurze admirała konnej marynarki w towarzystwie p. Lea, przebranego za demokratę.

Muzyka zaczyna grać „Bo nam do boju mocy brak“. Wtórują jej pp. Cap i Gołąb, idący po prawicy i po lewicy hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii Umiejętności, a przebrani za opiekunów nauki uniwersyteckiej.

Nagle zmienia się takt muzyki i przechodzi w maciecza, przy którego dźwiękach wypina brzuch i fika nogami p. Battaglia w zbroi rycerza przemysłu krajowego, a za nim fika tak samo z uciechy orszak jego przyjaciół i chlebodawców: kapitalistów pruskich, poprzebieranych za „Niemców nadreńskich“.

Wtem rozlega się śpiew:

Albośmy to jacy tacy,
Jacy tacy, jacy tacy,
Chłopcy wszechpolacy!
Płaci żyd psiajucha
Weksle za Paducha,
Płaci żyd przechera
Za Wiącka, Fiedlera.
Głupi żyd bestyja,
Figa koncesyja!

Śpiewa to zacna trójka Paduch-Fiedler-Wiącek, trzymając się za ręce i przytupując ochoczo.

Błogosławią im dwaj duchowni: ksiądz Szponder przebrany za Świętego Rafała i ks. Zimmermann w todze profesorskiej i w masce organizatora spółek gospodarczych. U boku ks. Zimmermanna jego nieodstępna „baba“ w towarzystwie swego najnowszego adoratora p. Grabskiego, przebranego za profesora ekonomii.

Sunie kuligiem ta maskarada, hucznie, buńczucznie...

Oto galicyjskie zapusty!

Kiedyż nareszcie nadejdzie popielec, który zerwie maski z twarzy i biczem powypędza ten cały korowód z areny życia publicznego?!

Dymisya Brianda.

Zdrajca doczekał się nareszcie swego losu. Ta sama większość, która przed dwoma jeszcze miesiącami uwielbiała Brianda za jego „energię“ wobec walczących o swe prawa kolejarzy, w piątek dała mu kopniaka, zmuszając go do wyrzeczenia się władzy, którą tak ukochał i dla której wyrzekł się swych przekonań.

Odkąd Briand z małego adwokata, który na socyalizmie chciał zrobić karyerę, dorwał się do władzy, wyrzekł się z łatwością wszystkiego, co pierwej za święte uważał. On, który pierwszy przemawiał za stosowaniem strejku generalnego, jako broni w walce ekonomicznej i politycznej, stoczył się do poziomu, na którym wogóle chciał pewnej kategoryi pracowników odebrać prawo strejku! Aby być pierwszym w państwie, zaprzedał się reakcyi społecznej, drapiącej się w burżuazyjno-radykalne hasła; zaniedbał sprawę rozdziału kościoła od państwa, która była pierwszym szczebiem jego karyery; używał policyi i wojska przeciw strejkującym tak samo bez skrupułów, jak to przed nim robili Clemenceau i inni „obrońcy ładu społecznego“; czołgał się przed Rosyą niegorzej od swych poprzedników.

Izba deputowanych przejrzała wreszcie, że Briand w dążeniu swem do utrzymania się przy władzy nie krępuje się nawet temi skromnemi hasłami postępu, które Izba tradycyjnie jako swoje głosi. Aby nie zrazić sobie zakapturzonych i jawnych monarchistów, pozwolił wypaczyć ustawę o rozdziale kościoła od państwa tak dalece, że dziś Jezuici i inne zakony znowu zawładnęli wychowaniem publicznem. Briand powoływał się zawsze na to, że chce rządzić tylko przy poparciu republikanów, a mimo to rozmyślnie odsunął socyalistów od udziału w bloku, który powołał do życia Waldek-Rousseau, a z którym Combes przeprowadził swe wiekopomne reformy. Polityka Brianda, polegająca na unieszkodliwieniu ustawy o rozdziale kościoła od państwa i na popieraniu reakcyi społecznej, zyskała uznanie w tych kołach, które ustawę zwalczały i które reakcyę każdego rodzaju uważają za identyczną z interesem klasy rządzącej.

Okazało się to podczas piątkowego głosowania, w którem większość Brianda utworzyła się z mdłych republikanów (progresiści typu Ribota), z nacyonalistów i „nawróconych“ monarchistów. Większość ta była jednak tak drobną, że nawet taka gruboskórna jednostka jak Briand zrozumiała, że oznacza ona n i e u f n o ś ć większości Izby — i zmuszony przez swych kolegów — podał się do dymisyi. Jak telegramy donoszą, rozstrzygnięcie nastąpi dziś po pogrzebie ministra wojny.

Jak się wypadki dalej ułożą: czy Briand całkiem ustąpi, czy może spróbuje — po raz drugi — zrekonstruować swój gabinet, dziś ocenić nie można. Prasa paryska wymienia kilka nazwisk jako jego następców, a między innymi wymienia jako przyszłego ministra spraw zagranicznych D e l c a s s é g o. Nazwisko to budzi niemiłe wspomnienia, ponieważ Delcassé, jako minister spraw zewnętrznych w gabinecie Rouviera, w r. 1904 swem wyzywającem postępowaniem wobec Niemiec (podczas afery marokkańskiej) omal nie doprowadził do wojny europejskiej. — Mówią wprawdzie, że prezydent Fallières sprzeciwia się powołaniu Delcasségo na ministra spraw zagranicznych i że w najgorszym razie zgodziłby się na oddanie mu teki marynarki, ale nawet na tym urzędzie Delcassé byłby powodem ciągłych niepokojów i dlatego żywioły, dążące do ograniczenia zbrojeń, zwalczają jego kandydaturę.

Czy Briand padnie teraz, czy uda mu się jeszcze na jakiś czas utrzymać się przy władzy, jest obojętnem. Faktem jest, że w szeregach republikańskich powstała już przeciw niemu nieufność, a to prędzej czy później usunie tego renegata z powierzchni życia publicznego, które swem przeniewierstwem zatruł.

Klerykalizm a oświata.

I.

Powszechnie znanym jest fakt, że galicyjska Rada szkolna krajowa była i jest gniazdem reakcyi konserwatywno-klerykalnej; była niem za prezydentury Bobrzyńskiego, jest obecnie jeszcze w wyższym stopniu za prezydentury Dembowskiego. Świadczą o tem liczne przenoszenia niewygodnych nauczycieli w drodze służbowej, ostatnio przeniesienie za postępowe przekonania tak wybitnego pedagoga i obywatela jak dr Janik, świadczy również coraz to częstsze obsadzanie najważniejszych stanowisk księżmi oraz oddanie szkolnictwa pod opiekę Jezuitów, czego dowodem przymus rekolekcyjny dla nauczycieli; sprawa ta głośną się nawet stała w kraju dzięki rozprawie w krakowskiej Radzie miejskiej. Wogóle panowanie p. Dembowskiego — to raj dla księży i ich zwolenników, a nieznośne tortury dla ludzi niezależnych przekonań, pracujących w szkolnictwie. Ze szczególną rozkoszą rzucił się grzyb klerykalny na oświatę ludową, którą trzyma w opiece, mając w swoich rękach seminarya nauczycielskie, skąd rokrocznie wychodzi cały szereg nauczycieli z charakterem bardzo często wypaczonym, przepojonych fałszem i klerykalną obłudą, natomiast z minimalną ilością wiedzy niezbędnej dla wychowawcy. Najwyższy też już czas rzucić nieco światła na działalność klerykalnych pedagogów w naszem szkolnictwie, aby w ten sposób pobudzić społeczeństwo do obrony najważniejszych instytucyj, jakiemi są zakłady wychowawcze dla kandydatów na nauczycieli.

Na razie zajmiemy się działalnością pedagogiczną dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, ks. prałata Józefa Bielenina, na podstawie jego własnych „wykładów“ pedagogiki. Trzeba bowiem wiedzieć, że ks. Bielenin nie uczy, lecz wykłada jak na uniwersytecie, a uczniowie, chcąc wykład zapamiętać, muszą go pisać, a nawet zadają sobie tyle trudu, że go hektografują, mimo że podręczników pedagogiki wcale nie brak. Przez paru laty używano w seminaryum krakowskiem bardzo dobrego podręcznika pedagogiki Seredyńskiego, ponieważ jednak ten opracowany był w duchu zbyt wolnomyślnym według pojęcia Rady szkolnej krajowej, ta ostatnia zaaprobowała podręcznik Majchrowicza, napisany w duchu klerykalnym. Lecz i ten nie znalazł łaski w oczach ks. Bielenina. Jakkolwiekbądź i Majchrowicz w swym podręczniku nie mógł pominąć milczeniem dzieł wielkich pedagogów świeckich, a to już wystarczyło ks. Bieleninowi, by i ten podręcznik od użycia w seminaryum usunąć. Zamiast posługiwać się znienawidzonymi podręcznikami świeckimi, ks. Bielenin wykłada pedagogikę według swego, księżego „widzimisię“. To też wykłady te przypominają raczej historyę kościoła lub świętych, przedewszystkiem zaś mieszczą w sobie całą masę przeróżnych, bardzo często ordynarnych niedorzeczności. Przyglądnijmy się im jednak bliżej. Pierwszy okres przedchrześcijański nosi tytuł: „Bóg pierwszym wychowawcą rodu ludzkiego“.

O tem wychowaniu tak mówi ks. prałat: „Pierwszym wychowawcą człowieka był sam stwórca jego w raju. Pierwsi ludzie otrzymali w y b o r n e zdolności duszy, serce niewinne i wolę skłonną do dobrego. Pan Bóg często im się pokazywał i pouczał. Wszelako z n a m i e n i t e przymioty duszy nie zabezpieczyły człowieka przed grzechem. Bóg chciał, aby człowiek także ze swej strony przyczynił się przez zachowanie przykazania do wysłużenia dla siebie wiekuistej szczęśliwości i pozostawił go w możności zgrzeszenia. Niestety! pierwsi ludzie dali się uwieść czartowi, który im szczęścia doczesnego i prawa do życia wiecznego pozazdrościł. Grzech pierworodny odrazu wycisnął swe znamię na człowieku. Trzy żądze, mianowicie pożądliwość oczu i ciała, tudzież pycha wniknęły teraz w istotę jego ciała i duszy, a rezultatem tego skażenia natury ludzkiej jest przyćmienie rozumu, nadpsucie serca i osłabienie wolnej woli. Bóg wszakże nie odrzucił na zawsze człowieka. Zamieniwszy mu raj ziemski na padół płaczu, skazał go na pracę mozolną, cierpienia, a nawet śmierć doczesną, ale obiecał mu zesłać po wielu wiekach odkupiciela. U s t a w i c z n a

---

Przedruk wzbroniony.

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

70)

Wbrew swej woli i intencyi stał się pośrednikiem między kochankami, pośrednikiem biernym i oszukanym najwidoczniej przez kobietę, której już zupełnie zaufał — i to tak dotkliwie drażniło jego ambicyę, że chciał natychmiast zaprzestać wszelkiej rozmowy i pożegnać towarzysza. Ale Perun nie zauważył oschłego tonu w głosie mówiącego, może nawet nie słyszał jego słów. Jakby przyciśnięty niewidzialnym ciężarem pochylił się ku ziemi i usiadł na niskiej otomanie, ukrywając twarz w obu dłoniach.

— Powiedzcie mi — odezwał się głucho — czy ona zdrowa i... czy wesoła?

— Pytacie o waszą znajomą z Zakopanego? — z ledwością zdołał mruknąć Witold i omal nie wypowiedział głośno kilku dosadnych epitetów, skierowanych przeciw własnej naiwnej osobie.

— Tak, o Halinę — odrzekł Turczynowicz — wszak od niej przyjechaliście... Nikt z towarzyszów, tembardziej polskich, nie zna mego nawiska, tylko ona i jej bliscy krewni...

— Przyjechałem nie od niej — przerwał z naciskiem nieszczęśliwy pośrednik — lecz w sprawach partyjnych, a tylko przy okazyi chciałem spełnić prośbę mojej znajomej. Panna Halina jest zdrową...

Tu przyszła mu do głowy zła myśl, aby ugodzić w samo serce sybiraka wzmianką o Gałeckim, ale powstrzymał się i ciągnął dalej:

— ... i o tyle wesołą, o ile wymaga tego głęboka konspiracya przed światem. Zresztą, jak zwykle, kręci się koło niej mnóstwo wielbicieli, dotąd jednak bezmiennych. Chciałbym wiedzieć — a uprzedzam, że tylko dla własnej ciekawości i bez niczyjego upoważnienia — co wam obojgu stoi na przeszkodzie do bezpośrednich stosunków, choćby listownych na razie... Polska nie jest Saharą, o czyjś adres nie trudno wystarać się. Między nawszami ludźmi nie może być chyba tych powieściowych tragedyj wielko i małopańskich z powodu innej religii, narodowości lub położenia społecznego...

— Rewolucya... — zaczął Perun i urwał na pierwszem słowie.

— Dobrze, rewolucya! Ale moglibyście pracować z tym samym skutkiem, albo i lepszym, we dwoje. Trzeba wam wiedzieć, że obecnie panna Halina należy do P. P. S. Albo wy do niej, albo ona do was mogłaby przyjechać.

Witold dobrowolnie zadawał sobie tortury, mówiąc w ten sposób do towarzysza. Brnął jednak coraz dalej, mimo rosnącego w piersiach bólu, jakby w rozpaczliwej chęci wypowiedzenia naraz wszystkich swych podejrzeń. Nie zwracał nawet uwagi na śmieszność swego agitatorskiego stanowiska...

— Spodziewałem się — odrzekł cicho eserowiec — że Halina będzie rewolucyonistką. Ale tak, jak wy mówicie, nie można... Dużoby o tem mówić. Każdy ma inną duszę, każdy z nas inaczej myśli... Rewolucyę, sokoli polot nad poziomy różnie pojmują nawet sami rewolucyoniści, sokoły ducha ludzkiego!

Podniosł głowę i spojrzał błyszczącym wzrokiem w oczy Witolda, lecz ten wzruszył tylko ramionami, nie przekonany bynajmniej.

— A więc ascetyzm, ów średniowieczny środek do zbawienia, który swą nienawiścią do tego świata cofnął o kilka wieków wstecz całą ludzkość! Z waszą „rewolucyą“ przypominacie mi mamutów klasztornych, mamelułów, którzy według regulaminu swego nic więcej nie mają prawa mówić, prócz „momento mori“. Rewolucya, to życie, walka żywych ze złem, walka pragnących lepszego świata, nie rozpaczliwy, beznadziejny wysiłek, z widmem śmierci przed sobą. Rewolucya, to wielki czyn, depczący po trupach, ale zapatrzony w żywe słońce przyszłości! Ascetyzm jest trupiarnią, z której może wyrosnąć zatruty kwiat obłędnej zemsty, lecz nigdy nie będzie ona podwaliną rozumnej i męskiej akcyi rewolucyjnej. Mylicie się, towarzyszu. Tylko z pełni życia wypływa pełnia pracy, chyba że pracujemy dla pozaziemskich bogów, kochających cierpienia i śmierć swych stworzeń. Ponure religie krzyżów i mąk, ciągłej czarnej żałoby i zapatrzenia się w vanitas vanitatum — są tak wrogie nam ideowo, jak ich kapłani i protektorzy. My widzimy życie nawet w małych otworkach luf karabinowych, skierowanych w nasze piersi, nawet w szubienicznej pętlicy, bo śmierć jednostek jest tylko zwykłą nieuniknioną konsekwencyą walki, prowadzącej ludzkość w nieskończony postęp.

Perun znów ukrył twarz w dłoniach i długo nie odpowiadał. Wreszcie, jakby chcąc zakończyć rozmowę, rzekł spokojnie.

— Nie zrozumiemy się. Szkoda słów i czasu. Kiedyindziej pomówimy z wami dłużej, dziś, po tak bolesnem wspomnieniu, nie jestem zdolny do dyskusyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

więc mozolna praca, mnogie cierpienia i obawa śmierci z jednej strony, a z drugiej strony znajomość Boga i nadzieja zbawienia, oto dla wielu znakomite czynniki wychowania".

Zdaje się, że głębokie myśli wypowiedziane w powyższym ustępie są owocem długich rozmyślań ks. prałata; przecież to są myśli zupełnie oryginalne np. podniesienie do znaczenia czynników wychowawczych cierpień i obawy śmierci; budująco i umoralniająco musi też na młodzież działać przedstawianie pracy jako kary za grzech.

Ks. Bielenin jest także wybornym znawcą religii Indów. Między innymi znajdujemy tam następujący ustęp: „Znacznie cięższą pokutę czyni ten, co(!) się grzechu śmiertelnego dopuścił, kto np. chce Brahmę przebłagać za opilstwo dobrowolne, musi pić tak długo wrzącą wodę ryżową lub urynę bydlęcą, póki ducha nie wyzionie".

Trudno doprawdy uwierzyć, by „pedagog" mógł tak wstrętne głupstwa podawać do wiadomości młodzieży. A jednak to smutna prawda, cel zaś zupełnie jasny, mianowicie chęć zohydzenia i ośmieszenia niechrześcijańskich religij i to jak tutaj np. religii Indów, z której tyle pierwiastków wchłonęła w siebie religia chrześcijańska.

Przegląd społeczny.

Baczność cholewkarze! W tych dniach wybuchł w pracowni cholewkarskiej p. Jakóba Aleksandrowicza w Krakowie (Dietlowska 53) strejk, prowadzony przez tutejszą organizacyę cholewkarzy. Wzywa się wszystkich cholewkarzy, by u tego pana pracy nie przyjmowali.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. *(m)* Kosmopolitycznemi zwał Seweryn Goszczyński komedye fredrowskie, które dla dzisiejszych pokoleń są tyle cennymi dokumentami polskości... Dokumentami — nietylko, że odtwarzają tak wiernie i misternie na scenie obrazy bytu pokoleń minionych, lecz i że wieje z nich ów humor, tak niefrasobliwy — jakiego obecne generacye wyprodukowaćby nie były zdolne... Tyle nad tym humorem polskim przeciągnęło przygnębień i zaciążyło, że cofnął się on bardziej w głąb i o ile się zdarzy, by się gdzieś ozwał — to jakiś... bądź anemiczny, cherlawy, bądź ostry, lecz żółciowy.

I dla tych przyczyn tem trudniej i dzisiejszemu odtwórcy wżyć się w postaci fredrowskie...

Odbiło się to zwłaszcza w przedstawieniu sobotniem na „Co tu kłopotu", gdzie działał przeważnie personal młodszy, mniej podatny do wczucia się w styl fredrowski. Dobrze, że przynajmniej p. Stanisławski w roli pierwszoplanowej stworzył zarys dość trafny.

Lepiej stokroć wypadł „Pan Benet", mający na scenach polskich piękną tradycyę: na tej tradycyonalnej kanwie mógł p. Siemaszko z całą starannością i umiłowaniem haftować szczegóły swej gry. Kontrastową postać impetycznego bratanka z animuszem odtworzył p. J. Węgrzyn.

„Więzień polityczny". W tych dniach wyszedł z druku Nr. 1 kwartalnika „Więzień polityczny", poświęconego sprawie więźniów politycznych w państwie rosyjskiem ze szczególnem uwzględnieniem katorgi i zesłania. Treść numeru: 1. Słowo wstępne. 2. Pamięci Sazenowa: F. Kon. 3. Katorga po rewolucyj. 4. Kary cielesne w więzieniach rosyjskich. 5. Z powodu ostatnich zajść na katordze. 6. Organizowanie pomocy więziennej. 7. Korespondencye, kronika i sprawozdanie Kr. Zw. Pom. dla Więźn. Polit. Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Z. Marek. Cena numeru 50 h. Roczna prenumerata 2 K.

Z sali sądowej.

Hańbiące czyny policyi krakowskiej. (Jubileusz tow. Limanowskiego przed sądem). W sobotę odbył się przed sądem powiatowym karnym proces przeciw tow. Emilowi Haeckerowi o obrazę policyi krakowskiej.

Po zgromadzeniu w d. 30 października z. r., na którem omawiano zachowanie się policyi wobec jubileuszu tow. Bolesława Limanowskiego, odbył się pochód „nielegalny". Pod pomnikiem przemówił tow. Haecker i rzekł między innemi: „Zaprotestowaliśmy przeciw gwałtom policyi — precz z policyą".

Policya krakowska zażądała ukarania za obrazę honoru, popełnioną przez to, że mowca „bez podania okoliczności faktycznych posądził policyę o pogardliwe przymioty i takiż sposób działania".

Oskarżony przez obrońcę tow. dra Heskiego ofiarował dowód prawdy ze świadków tow. Limanowskiego i tow Englischa na „hańbiące czyny" w toku afery tow. Limanowskiego.

Sędzia dr Baczyński zażądał jednak „sprecyzowania" dowodu, że „policya jako instytucya, a nie poszczególni komisarze policyi, zachowywała się tak, iż można przyjąć istnienie w policyi systemu gwałtów w większości wypadków a nie w jednym tylko wypadku".

Obrońca oświadczył, że takiej „probatio diabolica" obecnie podjąć się nie chce, choćby dlatego, by go nie podejrzywano, iż „ciągnie za ten sam sznur", co niezadowolony z krakowskiej policyi liberalny minister wyznań hr. Stürgkh.

„Łagodna" policya krakowska ma dużo sprecyzować się dających sprawek na sumieniu, choćby np. masowe aresztowanie królewiaków; rozdrażnienie przeciw policyi jest wielkie: policya o tem wie i dlatego nieraz musi być — łagodną.

Sędzia odrzucił ofiarowane na dowód prawdy przesłuchanie świadków tow. Limanowskiego i Englischa. Wówczas obrońca postawił ponowny dowód z innego punktu widzenia. Na dowód rozdrażnienia, jakie zachowanie się policyi wywołało u oskarżonego Haeckera i innych, powołał obrońca na razie tych samych świadków t. j. tow. Bolesława Limanowskiego i tow. Jana Englischa, którzy opowiedzą przebieg swego przesłuchania u komisarza Banacha.

Sędzia z uwagi, że rozdrażnienie jest okolicznością winę oskarżonego łagodzącą, dopuścił te same dowody, które poprzednio odrzucił, t. j. dowód ze świadków tow. Limanowskiego i Englischa i rozprawę odroczył. Po przesłuchaniu tych świadków okaże się, czy dowód prawdy może być tak „sprecyzowanym", jak tego żąda sędzia prowadzący rozprawę.

Zgorszony konduktor kolei lokalnej. Wiemy z „Fliegende Blätter", że szybkość kolei lokalnych jest tak wielka, iż można po drodze wygodnie obrywać owoce z drzew przydrożnych. Żeby jednak prowadzący pociąg miał czas podsłuchać rozmowę idących pieszo torem ludzi, tego dotąd nie było.

Z aktu oskarżenia c. k. prokuratoryi państwa w Krakowie dowiadujemy się, że dnia 23 stycznia b. r. szło trzech przemytników z Rosyi torem kolejowym lokalnej kolei prywatnej gwarectwa jaworznickiego z Jaworzna do Szczakowej. Szła z nimi jakaś młoda, wesoła kobieta. Wtem zbliżył się do nich nadjeżdżający pociąg kolei lokalnej. Hamowniczy pociągu Stanisław Przebindowski zobaczył tę interesującą grupę i zwrócił na nią uwagę konduktora Emanuela Bernischa. Ten zeszedł z pociągu, który jeszcze do stacyi nie dojechał, i — zaczął podsłuchiwać. Jeden z przemytników powiedział: „Ażeby nam Pan Bóg pozwolił przejść granicę i nie natrafić na Moskali". Na to drugi Teofil J. odpowiedział. Pan konduktor Bernisch usłyszawszy tę odpowiedź był — zgorszonym i kazał wszystkich trzech przemytników aresztować za obrazę religii, poczem pociąg kolei lokalnej ruszył dalej.

Onegdaj odbyła się rozprawa, przy której bardzo szybko (szybkość pociągu błyskawicznego, znana tylko w procesach, gdzie nie „bremzują" adwokaci) zasądzono przemytnika Teofila J. za obrazę religii katolickiej na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Co do innych dwu śledztwa na wniosek prokuratoryi zaniechano.

KRONIKA.

Kraków, 27 lutego.

Z przypowieści wyborczych. Z okazyi wyborów do lwowskiej Rady miejskiej jeden z tamtejszych dzienników zamieszcza następujące przypowieści wyborcze:

*

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, większa jest radość w komitecie wyborczym z jednej legitymacyi kobiecej, aniżeli z 99 legitymacyj męskich.

*

Wielu jest postawionych, ale mało wybranych.

*

Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci siedzą w lokalach wyborczych, umarli jeżdżą fiakrami, a ubogim odczytywana jest lista kandydatów.

*

Będą znaki, na słońcu, na księżycu, na gwiazdach i na... legitymacyach wyborczych, a kandydaci schnąć będą od strachu i oczekiwać rzeczy, które przyjdą.

*

A kto z was na obce głosujących legitymacye da się poznać i zgorszy jednego z tych maluczkich, co siedzą przy komisyi wyborczej — lepiejby mu było, aby mu kamień młyński przywiązano do szyi i utopiono w głębokościach morskich.

Nowiny krakowskie.

Nowy kontrakt teatralny. W ogłoszonem w poprzednim numerze streszczeniu projektu kontraktu dzierżawy teatru miejskiego na najbliższe sześciolecie uderza przedewszystkiem jeden, najbardziej zasadniczy punkt, jako ułożony niefortunnie.

Oto ustalono minimum dla łącznej sumy gaż aktorów, personalu technicznego, doradcy literackiego i t. d. Minimum to, określone na 210 000 K, przerasta widocznie sumę płac dzisiejszych, skoro na pokrycie owej nadwyżki ma być obrócone podwyższenie cen biletów.

Rozpatrzmy tu efekt tak projektowanego paragrafu. Po wspólne dobro zwrócą się, rzecz jasna, wszyscy interesowani, żądając jak największego uwzględnienia każdy swoich interesów. Rozumie się, iż dyrekcya, osaczona przez ogół pracowników, najpodatniejszą okaże się wobec tych, na których jej najbardziej zależy; inaczej mówiąc — wobec tych, którzy dziś już pobierają najwyższe pensye. Dla pozostałych, najbardziej upośledzonych materyalnie pozostaną — jeżeli wogóle to nastąpi — tylko drobne ochłapki.

Secundo nie uwzględniono tego, że na czele teatru stać może siła, na scenie czynna, posiadająca występującą również na scenie rodzinę... Dzisiaj, choćby nawet najdalej idące przeszacowanie swej pracy przez te osoby, będące zarazem pracodawcami i płacobiorcami, ma wartość tylko manifestacyjną: fikcyjnego zwiększania kosztów dla wykazania, że dzierżawa teatru jest rzeczą mało rentowną. Z chwilą jednak, gdy ustalony zostaje pauszal na całokształt pensyj, może to dać asumpt kierownikowi do okrawania owego ogólnego funduszu pensyjnego przez niepomierne nadsztukowywanie własnych poborów aktorskich — z czem autorowie projektu zupełnie się nie liczą.

Wogóle cały ów paragraf wymagałby zasadniczej przebudowy przez zaprowadzenie minimum płacy jednostkowej w każdej z kategoryj objętych dobrodziejstwem ogólnej nadwyżki, przyczem, o ile chodzi o personal sceniczny, kobiety, jako narażone na większe wydatki kostyumowe, powinny mieć ustalone to minimum większe.

Zgromadzenia pocztowców. Walne zgromadzenie Stowarzyszenia pocztmistrzów dla Galicyi odbyło się wczoraj przed południem w sali obrad krakowskiej Rady miejskiej.

Na zgromadzenie przybyło około 50 członków, mając ze sobą 20 pełnomocnictw.

Zaniedbywanie obowiązków, jakie spełniać powinien był przewodniczący p. Diltz (Bursztyn), zmusiły wydział z wiceprezesem p. Orzelskim (Kraków) do zwołania walnego zgromadzenia, czego nie chciał zrobić p. Diltz.

Zebraniu przewodniczył p. Orzelski Maryan (Kraków). Po długim, obszernym i rzeczowym referacie p. Jaworskiego (Krasiczyn), który wyświetlił zarzuty, podniesione przeciwko prezesowi p. Diltzowi, po dyskusyi na wniosek p. Oprzętkiewieza, uznało się walne zgromadzenie za prawomocne. Wniosek p. Witkowickiego, brzmiący: „Dzisiejsze walne zgromadzenie, przyjmując w całości podniesione przeciwko kol. prezesowi Diltzowi zarzuty, uznaje i przyłącza się do nich i poleca wydziałowi uczynić to, co uważa za stosowne i użyć najbardziej energicznych środków, celem zachowania powagi i dalszego rozwoju stowarzyszenia", uchwalono jednomyślnie i przekazano wydziałowi, by tę uchwałę walnego zgromadzenia przesłać p. Diltzowi listem poleconym.

Na tem zamknięto obrady walnego zebrania, a przewodniczący p. Orzelski zaprosił wszystkich na ogólny wiec pocztowy pocztmistrzów, ekspedyentów, oficyantów i aspirantów pocztowych obojga płci, który odbył się o godz. 7 wieczorem w tej samej sali z porządkiem dziennym: 1) drożyzna a nasze płace, 2) wnioski, 3) rezolucye.

Po wyborze przewodniczącym p. Orzelskiego, rzeczowy referat o polepszeniu bytu pocztmistrzów wygłosił p. Jaworski.

Wskazał on na upośledzenie pocztmistrzów, którzy nie mają charakteru urzędników i z których zaledwie znikoma garstka dochodzi do 9 rangi, podczas gdy certyfikatyści otrzymują złote kołnierze, mimo, iż nie mogą się równać pod względem wykształcenia z pocztmistrzami. Zaznaczył dalej, iż ludność na utrzymanie pocztmistrzów nie ponosi żadnych ciężarów podatkowych, gdyż poczta przynosi nawet znaczne dochody rządowi. Wywody popierał materyałem cyfrowym, oraz postawił rezolucyę, żądającą zrównania płac pocztmistrzów z płacą czterech najniższych rang urzędniczych, 35 lat służby do pełnej emerytury, odpoczynku niedzielnego, pięcioletnich legitymacyj kolejowych, mianowania po 8 latach służby oficyantów pocztmistrzami. Rezolucyę tę uchwalono przez aklamacyę.

Następnie wygłosiła p. Habichtówna referat o położeniu pocztmistrzyń i oficyantek, wykazując, że płace kobiet są znacznie niższe niż mężczyzn. Domagała się włączenia urzędniczek pocztowych do pragmatyki urzędniczej, asygnowania zaraz z chwilą pensyonowania emerytur, a nie dopiero po kilku miesiącach, podwyższenia płac, oraz 35-letniej służby.

Wreszcie p. Lublański odczytał referat o doli oficyantów, którzy wprowadzeni zamiast urzędników pobierają zaledwie 1/3 ich pensyi. Domagał się polepszenia położenia oficyantów.

Wszystkie referaty tchnęły wymówką pod adresem posłów, którzy wszystko obiecują, a nic nie robią.

Wkońcu zabrał głos poseł Zieleniewski, który przyznał, że rząd nie dotrzymuje obietnic, danych posłom w sprawie polepszenia płac pocztowców i obiecał popierać żądania pocztowców.

Poseł Stapiński wygłosił dłuższą mowę agitacyjną, napadając na rząd, że wyrzuca pieniądze na płace „sekcyonszefów", które powinny pójść na polepszenie położenia niższych urzędników; również obiecał poparcie pocztowcom. Poseł Gross zwrócił uwagę na ogromne wydatki na nowe okręty wojenne oraz na ciągle rosnącą drożyznę, która idzie szybciej niż wszystkie regulacye płac. Tę drożyznę wywołał rząd przez politykę celną, którą należy zmienić, otwierając granice na dowóz mięsa. Co do wyrzucania pieniędzy na „sekcyonszefów", poruszonych przez posła Stapińskiego, to nie wystarczyłyby one na polepszenie bytu urzędników, zresztą nie trzeba ich uchwalać. Przyrzekł popierać interesy pocztowców.

Poseł Sikorski również obiecał poparcie.

Poseł Daszyński z powodu wyjazdu na Śląsk nie mógł przybyć na zgromadzenie.

Wiec zamknięto o godz. 10.

W kołach pocztowców panowało oburzenie na posła Stapińskiego, który na wiecu wygłosił agitacyjną mowę, a w r. 1908 nie chciał nawet zatrzymać się na kilka minut w parlamencie dla przyjęcia deputacyi pocztowców, której wyraził zdziwienie, jak pocztowcy mogą żądać jego poparcia.

Tylko dzięki szybkiemu zamknięciu wiecu uniknął poseł Stapiński ostrej krytyki, jaką chciał mu zgotować jeden z urzędników.

Śledztwo przeciw akademikom zostało wznowione. Wpłynęło mianowicie nowe doniesienie przeciw nowym podejrzanym z powodu ostatnich zajść na uniwersytecie w dniu 30 stycznia b. r.

Zarazem Izba radna ma powziąć uchwałę, czy przeciw odmawiającym zeznań świadkom ma być wdrożony areszt egzekucyjny. Areszt ten, znany w ustawie w „ważniejszych sprawach", trwać może najwyżej 6 tygodni. Odcierpienie tego aresztu uwalnia od zeznań. Byłby to pierwszy wypadek w Krakowie stosowania takiego aresztu, jako środka wymuszającego zeznania na szerszą skalę.

Sprawę objął w miejsce sędziego p. Kłodzińskiego, który zachorował, sędzia dr Gniewosz.

Proces Trudnowskiego o zastrzelenie Rybaka potrwa około 3 tygodni, gdyż ma być przesłuchanych blisko 100 świadków, między innymi z Paryża, Warszawy i Poznania. Część rozprawy będzie tajną, mianowicie w czasie zeznań świadków z Królestwa.

Odczyt posła Daszyńskiego. W niedzielę 12 marca o godz. 4 po południu odbędzie się w sali „Sokoła" odczyt posła Daszyńskiego „O mojej podróży po Ameryce". Bilety w cenie po 2 K za miejsca siedzące i po 1 K za stojące do nabycia wcześniej w Związku stow. robotn. (Zwierzyniecka 10) i w handlu p. Fenza (Szewska 1). Czysty dochód przeznaczony na fundusz budowy Domu robotniczego.

Dwa posiedzenia Rady miejskiej odbędą się we środę i czwartek 1 i 2 marca. Na porządku dziennym znajduje się sprawa dzierżawy teatru miejskiego, sprawa nowych aptek, sprawozdanie delegata do krajowej Rady szkolnej i jego wybór, oraz wybór komisyi legitymacyjnej do wyboru radców miejskich.

Komisya tramwajowa na posiedzeniu z 25 b. m. przyjęła do wiadomości sprawozdanie magistratu o przeprowadzeniu transakcyi zakupna od krakowskiej spółki tramwajowej i od innych akcyonaryuszów 7212 akcyj i 191 dowodów uczestnictwa za kwotę 3,025.978 K 35 h, oraz obradowała nad projektem wybudowania nowych linij tramwajowych i przekształcenia dotychczasowych, wreszcie wezwała spółkę do zastanowienia się nad możliwością wybudowania tramwaju o szerokim torze.

Po zawaleniu się mostu. Komisya rządowa dla zbadania przyczyn zawalenia się mostu na Wiśle niebawem ukończy swe prace. Ko-

Tanie Praktyczne Wygodne są Mey'a hygieniczne **Kołnierze, Mankiety i Półkoszulki** a kosztują tylko kilka halerzy.

Są do nabycia w najświeższych fasonach u firm: Porębski i Zimler, Rynek 8, Eliasz Brandeis, Grodzka 61, Wilhelm Rickel, Krakowska 14. Zastępca dla Galicyi: **Szymon Loria, Kraków, ulica Sebastyana 20.**

misya układa teraz protokół dla władzy. Fabryka Zieleniewskiego czyni przygotowania do wydobywania z wody konstrukcyi. Szkodę obliczyła fabryka na 105 000 K.

Dyrekcya Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie poszukuje celem uzupełnienia niekompletnego swojego egzemplarza, następujących numerów czasopisma „Robotnik": Nr. 50, 51, 54. 58, 60, 66, 77, 78, 83, 173, 191, 205, 206, 214 i następnych. Poszukuje również wszystkich numerów „Robotnika", organu frakcyi rewolucyjnej, począwszy od Nr. 200. Może który z czytelników naszych zechce ofiarować Bibliotece Jagiellońskiej jej potrzebne, a sobie zbyteczne numery tego czasopisma.

Wypadki. Franciszkowi Krzemieniowi z Bierzanowa przy wsiadaniu do pociągu na tutejszej stacyi drzwi wagonu przycisnęły rękę tak nieszczęśliwie, że ucięły mu część palca a rękę skaleczyły.

W jednej z łazienek zachorował nagle podczas kąpieli rzeźnik Starnowski. Pogotowie przewiozło bezprzytomnego do szpitala.

W domu przy ul. Łaziennej zachorowała pewna lokatorka na serce. Lokatorzy, myśląc, że kobieta się otruła, wezwali pogotowie, które po skonstatowaniu zwykłej choroby odjechało.

Pożar wybuchł w sobotę o godz. 10 wieczór w mieszkaniu przy ul. Pijarskiej 9, gdzie od żelaznego pieca w łazience zapaliła się ściana drewniana. Straż wyrąbała ścianę i ogień ugasiła.

— **Willy Burmester** grać będzie w koncercie Towarzystwa muzycznego w sobotę 4 marca b. r. prócz Sonaty Brahmsa i koncertu Goldmarka szereg utworów we własnem opracowaniu: Bacha Gawot, Beethovena Menuet, Haydna Rondo, Hummla Taniec, Mendelssohna Capriciętto, Schumana Pieśń wieczorną, Sindinga Ein Vöglein singt bang im Hain i Paganiniego Caprice. Wszyskie utwory gra Burmester po raz pierwszy w Krakowie. Bilety dla członków po cenach zniżonych sprzedaje codziennie kancelarya Towarzystwa muzycznego do dnia 28 b. m. od godz. 11—1 po połudaiu i od 4—5. Po tym dniu bilety oddane będą do ogólnej rozsprzedaży do księgarni Krzyżanowskiego po cenach wyższych.

— **„Promień"**, stow. pol. młodzieży postępowej (Senacka 6, II. p), urządza w poniedziałek 27 b. m. o godz. 8 wieczór „tańcującą herbatkę". Bufet zimny i gorący. Muzyka. Goście bardzo mile widziani.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Co tu kłopotu" i „Pan Benet".
Wtorek: „Książę małżonek".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Krowoderskie zuchy".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek o godzinie 7 wieczorem: dr Wł. Gumplowicz: „O zjednoczeniu Włoch" (z cyklu: „Wiek XIX.").

Nowiny lwowskie.

Wyrok senatu lwowskiego. Senat ukończył śledztwo w sprawie ruskich akademików, wmieszanych w zajścia na uniwersytecie lwowskim. Za niestosowne zachowanie się wobec komisyi dyscyplinarnej i senatu akademickiego relegowano na zawsze z uniwersytetu Włodzimierza Lewickiego, słuchacza praw; na dwa półrocza relegowano Włodzimierza Biłozura, słuchacza medycyny; na jedno półrocze Włodzimierza Szczurkowskiego, słuchacza medycyny; nagan rektorskich *cum consilio abeundi* udzielono 17 słuchaczom; zwykłych nagan rektorskich 31; przestróg dziekańskich udzielono 11 słuchaczom. Pozostało 23 akademików do dalszego śledztwa, a przeciw 41 akademikom śledztwo wstrzymano.

Trup na śmietniku. Na śmietniku w podwórzu przy ul. Chorążczyzny 22 znaleziono pod śniegiem zwłoki dziecka. Zawezwana na miejsce komisya stwierdziła, że jest to trup około 6 miesięcznego dziecka rodzaju męskiego. Skonstatowano również, że zwłoki te leżały już parę dni pod śniegiem. Uwiadomiona o wypadku policya wszczęła w tej sprawie śledztwo.

Z kraju.

Gimnazyum polskie w Białej, utrzymywane przez Tow. Szkoły ludowej, otrzymało od ministerstwa oświaty dla pierwszych 3 klas prawo publiczności na rok szkolny 1910/11.

Ze świata.

Orkan i lawiny. Z Berlina donoszą: W ostatnich 24 godzinach szalał tutaj z niezwykłą siłą orkan i wyrządził w mieście ogromne szkody. Na przedmieściach orkan pozrywał z mnóstwa domów dachy. Zerwał również dach z wieży kościoła św. Łazarza. Odłamki gruzu i cegieł pokaleczyły mnóstwo ludzi; cudem można nazwać, że nikt nie został zabity.

Z Noworosyjska donoszą: We wsi Eibge nad Czarnem Morzem lawina śnieżna zasypała szkołę. Zabitych 12 chłopców i 6 osób dorosłych.

Bomby na zgromadzeniu. Z Chicago donoszą: Na publicznem zgromadzeniu Węgrów, zwołanem przez bawiącego tu hr. Aponyi'ego, przyszło do burzliwego starcia. Rzucono dwie bomby, które jednakże nie eksplodowały. Panuje przekonanie, że bomby rzucone zostały przez robotników słowiańskich, celem zademonstrowania przeciw uciskowi Słowian na Węgrzech.

Mgła na Adryatyku. Z Tryestu donoszą: W ostatnich dniach panowała na Adryatyku gęsta mgła, tak, że wiele okrętów wskutek tego ucierpiało.

Powódź na Kaukazie. Z Tyflisu donoszą: Rzeka Rion wystąpiła z brzegów i przerwała w wielu miejscach wał kolejowy. W gub. Kutais ustała komunikacya kolejowa. Koleje transkaukaska i władykaukaska nie przyjmują towarów dla portów nad morzem Czarnem i Kaspijskiem.

Awantury w teatrze. Z Paryża donoszą: Onegdaj podczas przedstawienia w „Comedie francaise" powtórzyły się awantury z poprzednich dni. Publiczność protestowała przeciw demonstrantom, których też policya uwięziła. Szczupłą garstkę demonstrantów, która się zgromadziła przed teatrem, rozpędziła policya.

Po skończeniu przedstawienia przyszło do zgiełkliwych scen. Manifestanci wołali: Precz! pod adresem Bernsteina i sformowali się na bulwarach w pochód. Wkońcu interweniowała gwardya republikańska na koniach. Powstało wielkie zamieszanie, w którem wiele osób obalono na ziemię, wiele zraniono kamieniami. Policya rozprószyła szybko tłum, aresztując 30 osób. O godz. $12^1/_2$ w nocy spokój był przywrócony.

Strzelanina na Dunaju. Z Sofii donoszą: Trzej rybacy, którzy w barce wypłynęli na Dunaj na połów, byli ostrzeliwani przez rumuńską straż graniczną. Dwóch rybaków zabito, jeden ranny.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **phonole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Proces studentów ruskich.

Lwów, 27 lutego.

Na początku dzisiejszej rozprawy po wydaniu zarządzeń formalnych oznajmił przewodniczący, że trybunał na jego wniosek powziął uchwałę, aby na przyszłość nie dopuścić do aktów i oświadczeń w sprawie języka polskiego, używanego przez prokuratora, które przeszkadzają tokowi rozprawy. Nie pozwoli trybunał w przyszłości na to, aby oskarżeni i obrona rzucali w sali twierdzenia, że prokurator łamie ustawę. Gdyby fakty takie, mające charakter politycznej demonstracyi, która nie może być cierpianą w sali sądowej, powtarzały się, trybunał zastosuje środki, przysługujące mu na mocy przepisów ustawy.

Następnie zabrał głos obrońca dr Ochrymowicz i skarżył się, że policyanci przy drzwiach stoją tak gęsto, iż przypadkiem potrącił jednego z nich. Potrącony był na tyle kulturalnym, że zgodził się na przeproszenie, ale w przyszłości może się tak zdarzyć, że obrońca zasiądzie na ławie oskarżonych za czynne znieważenie władzy. Dlatego prosi przewodniczącego o stosowne zarządzenia.

Przewodniczący poprosił obecnego na sali komisarza policyi Łysakowskiego o zarządzenie, aby policyanci nie stali tak gęsto.

Następnie dr Kos uzasadniał wniosek o zawezwanie świadków, między innymi powołuje on byłego rektora a obecnie ministra Głąbińskiego, namiestnika Bobrzyńskiego, ministra Stürgkha i prezydenta ministrów Bienertha. Zeznania tych świadków mają stwierdzić, że jeszcze kilka lat temu, a zwłaszcza z początkiem r. 1910, z inicyatywy „polskich sfer rządzących", a zwłaszcza rektoratu, utworzoną została bojówka wszechpolska ze studentów i niestudentów złożona, licząca kilkuset członków zorganizowanych wojskowo i uzbrojonych w rewolwery, browningi i ciupagi. Miała ona występować przeciw wszystkim dążeniom do założenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie i bronić polskości uniwersytetu w sposób defenzywny i ofenzywny.

Dalej ma być stwierdzone, że ta bojówka w czasie uroczystości promocyi „sub auspiciis imperatoris" obrzuciła namiestnika Bobrzyńskiego jajami za to, że pozwolił na kreowanie nowych katedr ukraińskich, wreszcie, że napad ten uszedł sprawcom bezkarnie i dopiero na rozkaz bar. Bienertha i ministra Stürgkha, dany drowi Głąbińskiemu, bojówka została rozwiązana. Uzasadniając ten wniosek dr Kos w obraźliwy sposób określał stanowisko prasy polskiej wobec zajść na uniwersytecie, za co go przewodniczący upomniał.

Prokurator Franke sprzeciwił się tym wnioskom, wykazując, że świadkowie ci nie mogą stwierdzić tego, co obrona przytacza. Zresztą są to przeważnie twierdzenia obrony, a nie podsądnych, więc nie mogą być na rozprawie roztrząsane.

TELEGRAMY

z dnia 27 lutego.

Po obstrukcyi w Tryeście.

Wiedeń. Obstrukcya w Tryeście skończyła się już zupełnie. Rząd otrzymał uspokajające w tym kierunku wiadomości z Tryestu, bo poniechał środków, mających zapobiedz dalszemu biernemu oporowi. Na dworcu kolei południowej w Wiedniu stał pociąg wojskowy, przygotowany do wyjazdu, którym miano przewieźć do Tryestu pułk kolejowo-telegraficzny. Lokomotywa tego pociągu stała pod parą, jednakże rozkaz odjazdu nie nadszedł.

Korneuburg. W sobotę wieczorem specyalnymi rozkazami, wysłanymi do oficerów pułku kolejowo-telegraficznego, skonsygnowano cały pułk do ewentualnego wyjazdu do Tryestu. Po godz. 10 zawiadomiono oficerów, aby natychmiast udali się do koszar. Wezwania doręczono także oficerom, bawiącym w restauracyi. Wszyscy musieli się przygotować do wyjazdu. Urząd pocztowy, telegraficzny i telefoniczny funkcyonował całą noc, zajęty wysyłką wszystkich powoływań wojskowych. O godz. 4 m. 20 rano było wszystko gotowe, jednak do wieczora nie przyszedł rozkaz wyjazdu.

Widocznie rząd otrzymał wiadomość, że bierny opór w Tryeście definitywnie się skończył.

Delegacya austryacka.
Odprawa Kramarzowi.

Budapeszt. Na sobotniem posiedzeniu del. tow. dr Ellenbogen oświadczył, iż dr. Kramarz wczoraj starał się walkę o wolność uciemiężonego ludu rosyjskiego z tyranią despotycznego rządu i wystąpienia wzburzonych mas milionowego narodu rosyjskiego postawić na równi z tchórzowskimi mordami katów rosyjskich. Europa cywilizowana, także słowiańska, nie zmieni jednak swego sądu o rządach rosyjskich ani też nie odmówi swych sympatyj bohaterom walk o wolność w Rosyi.

Delegacya uchwaliła następującą rezolucyę:

„Delegacya przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra spraw zagranicznych w sprawie inicyatywy prezydenta Tafta i prosi rząd, aby podjął wszystkie odpowiednie środki, mogące poprzeć osiągnięcie wielkiego celu: ograniczenia zbrojeń".

Na tem obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych ukończono. Po przyjęciu zamknięcia rachunkowego posiedzenie zamknięto, następne w poniedziałek z porządkiem dziennym: wspólne ministerstwo skarbu i budżet Bośni.

Strejki uniwersyteckie w Rosyi.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Moskwy: 65 zastępców wielkiego przemysłu i handlu ogłasza w dziennikach pismo, oświadczające, że są stanowczymi zwolennikami energicznego zwalczania strejku szkolnego. Z drugiej strony jednak potępiają stosowanie ze strony rządu siły czysto materyalnej.

Milczenie społeczeństwa jest fałszywym krokiem, ponieważ przez to wywołuje się przypuszczenie, jakoby kraj moralnie popierał rząd.

Petersburg. Policya odkryła tajną drukarnię związku socyalno rewolucyjnych studentów, a w niej odezwy, wzywające robotników do przyłączenia się do strejku studenckiego. Przedsięwzięto wiele aresztowań.

Wybuch dynamitu.

Haagen (Westfalia). W fabryce dynamitu w Rummenohl nastąpił wybuch, przyczem 2 robotników zginęło.

Dymisya gabinetu Brianda.

Paryż. (Ag. Havasa). Uważają za pewne, że gabinet Brianda w poniedziałek po południu poda się do dymisyi.

Obrady rady ministrów w sobotę trwały bardzo krótko. Prezydent gabinetu Briand przedstawił prezydentowi Fallieresowi, że rozkład większości zmusza go do złożenia urzędu. Część większości zdaje się akceptuje tylko część jego programu. Prezydent Fallieres obstawał żywo przy pozostaniu gabinetu, ale większość członków gabinetu przyłączyła się do zdania Brianda.

Postanowiono, że dymisya całego gabinetu będzie w poniedziałek urzędownie ogłoszoną.

Oskarżenie ministrów bułgarskich.

Sofia. Sobranie uchwaliło znaczną większością postawić w stan oskarżenia byłych ministrów Gudewa, Petrowa, Genadjewa, Sawowa i Spałaczewa z powodu systematycznego gwałcenia praw z prywatnych pobudek. Natomiast główny punkt oskarżenia, dotyczący uchylenia prawa urzędników, został odrzucony. Ministrowie wstrzymali się od głosowania.

Dżuma.

Hwangczentsu. W ostatniej dobie zmarło 74 osób na dżumę. Dowóz towarów ze wsi jest zakazany, w handlu zupełny zastój.

Cofnięcie relegacyj.

Senat uniwersytecki **sam cofnął relegacye** akademików Jemielewskiego i Heltmana i zamienił im karę na naganę z *„consilium abeundi"*.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiej komisyi oświatowej P. P. S. D.** odbędzie się w środę 1 marca o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (Zacisze 12) urządza Uniwersytet ludowy w poniedziałek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład „O rasach ludzkich" dra Lipcówny. Goście z poza Stowarzyszenia mile widziani. Wstęp dla wszystkich wolny.

„ **Wieczór śnieżny** we wtorek 28 b. m. urządza organizacya kobiet P. P. S D. w Krakowie w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p). Na program złożą się deklamacye, śpiewy, wesoła poczta, tańce i liczne niespodzianki. Początek o godz. 8 wieczór.

* **W Zakopanem** we wtorek 28 b. m. o godz. 3 po południu w sali „Sokoła" p. Bronisław Wróblewski, słuchacz IV. roku filozofii na Wszechnicy Jagiellońskiej, wygłosi odczyt p. t. „Rozbiór krytyczny dzieła Tektandra p. n. „Moja pani". Bilety nabywać można w księgarni p. Zwolińskiego przy ul. Krupówki w Zakopanem oraz przy wejściu na salę w dzień odczytu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

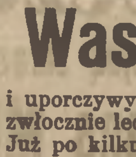
W febrycznych chorobach:

influency, zapaleniu płuc i t. d. stanowi **„Kufeke"** jako zdrowe pożywienie skuteczne poparcie dyety febrycznej, gdyż jest łatwo strawne, silnie odżywia i pobudza apetyt wskutek zawartości substancyj mineralnych.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze lub na choroby nerwowe, temu poleca się Epilepticon z apteki „Pod łabędziem" w Frankfurcie na Menem. Panna Teresa B pisze: „Nawet lekarz domowy był zdziwiony skutecznem działaniem tego środka w chrobie mego biednego brata". Do nabycia w aptekach. Skład główny, gdzie można także otrzymać darmo próbki, w aptece Fortunata Gralewskiego w Krakowie 49.

Tylko dla palaczy papierosów

którzy, pragnąc zaszanować swoje zdrowie, chętnie 1—2 halerzy dziennie więcej wydają:



Clubspecialité 120 bibułek 20 h
70 „ 12 h
1 pudełko (100) tutek 70 h

Każdy podający swój adres kartką korespondencyjną otrzyma z **Głównej trafik** (W. Bujański) **Kraków** 2 książeczki bibułek do papierosów darmo i opłatnie.

Według zlecenia lekarzy kartki nie są zadrukowane, jednakże zawiera każda bibułka wodną, nieszkodliwą markę ochronną z podpisem fabrykanta

„MODIANO".

Wasze zaziębienie

i uporczywy kaszel należy bezzwłocznie leczyć emulsyą Scotta. Już po kilku dawkach odczuwa się ulgę nawet wtedy, gdy zaziębienie lub kaszel już dłuższy czas trwał. Znakomity skutek zasadza się na czystości i mocy odżywczej wszystkich części składowych i przetworze tychże wedle sposobu Scotta.



Prawdziwe tylko z powyższą marką rybakiem, jako oznaką wyrobu Scotta.

SCOTTA EMULSYA

jest daleko skuteczniejszą od tranu wątrobianego.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wiedeński Bank Związkowy

FILIA W KRAKOWIE — RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na

4% książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagran. pod najdogodniejszymi warunkami

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY „UNITAS“ Kraków ul. Czysta 13 załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel, wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

Miejski Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie

Plac WW. Świętych L. 1 (obok Magistratu) — dostarcza służby domowej oraz robotników różnych kategoryj.

Pracodawcy opłacają przy zgłoszeniu 1 koronę. Opłatę tę, w razie bezskutecznego załatwiania, Urząd zwraca po upływie dni 30-tu, jeżeli zgłoszenie wznowionem nie zostało. — Opłatę uiścić należy z góry.

Dla poszukujących pracy pośrednictwo jest bezpłatne.

Godziny urzędowe: rano od 9 do 1 w południe i od 3 do 4 po południu. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.



Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

2 zdolnych czeladników
szewskich poszukuje Meilech Zwifach, Podgórze, Kalwaryjska l. 14, I.

Lokaj
z dobremi świadectwami potrzebny zaraz. Zgłaszać się do Miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, pl. WW. Świętych L. 1.

Poszukuję dwóch chłopców
do praktyki, w zawodzie szklarskim i lakierniczym, z ukończoną szkołą ludową A. J. Feldmann, Podgórze, Józefińska 3.

Miód! Miód! Miód!
patoka prawdziwy bez domieszek, z własnej pasieki po 7 kor. 5 klg. franco. Doskonałe miody do picia domowego wyrobu. Rozsyła Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właściciel największej pasieki w Galicyi.

2 kostyumy
przedstawiające ptaków wraz z maskami elegancko wykonane tanio do sprzedania.
Ul. Stachowskiego 24, I. p. oficyny.

Miód pszczelny,
patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. K 7. Wyborny miód do picia 4½ litra K 6. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Szyby i lustra
dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej
Biuro towarowe dla handlu i przem.
Kraków, Starowiślna 27/N.

Najlepsza czekolada
z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

Mleczarnia „Zdrowie“
narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza, podaje: Ruskie pierożki i inne leguminy z nabiału z sokiem lub śmietaną. Mleko kwaśne z ziemniakami lub z kaszą tatarczaną. Pączki warszawskie wybornie lukrowane po 4 ct. — Sala dla gości. — Dzienniki. Ceny bardzo niskie.

Kto chce wyjechać
do Ameryki
za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej
B. Karlsberga
w Hamburgu,
Ferdinandstrasse 55 g.
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —
The Berlitz Schools
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.



BEZ

przesady twierdzić można, że prócz prawdziwych

PALMA

KAUCZUKOWYCH OBCASÓW

nowoczesna hygiena nie zna ważniejszego artykułu. Czynią one chód cichym i lekkim, nie drażnią nerwów i odpowiadają w każdym kierunku największym wymaganiom. Niema się

ANI

o halerza większych wydatków używając obcasów „Palma“, przeciwnie oszczędza się, gdyż „Palma“ są nie do zniszczenia. Kto dba o swoje zdrowie, dotrzymuje nowoczesnej hygienie

KROKU!



Radzimy nie zwlekać

Jeśli Was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całem zaufaniem znakomitego nacierania p. n.

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy Ichtiomentol z plombą wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego

Aptekarza Edelmana w Samborze Nr. 342.

Ichtiomentol wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem
5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Zupełnie bezpłatnie!
To nic nie kosztuje!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw RFUMATYZMOWI i PODAGRZE.


Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.


Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki caas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Iest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej wzbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach poczt. ofrankowanych marką 10 hal., listy 25 hal. do M. E. Trejser, 159, Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

Marmolady
Morelową Owocową Wiśniową Malinową Poziomkową
poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.
róg ul. Szpitalnej.

Podpisane przedsiębiorstwo rozpisuje niniejszem

licytacyę

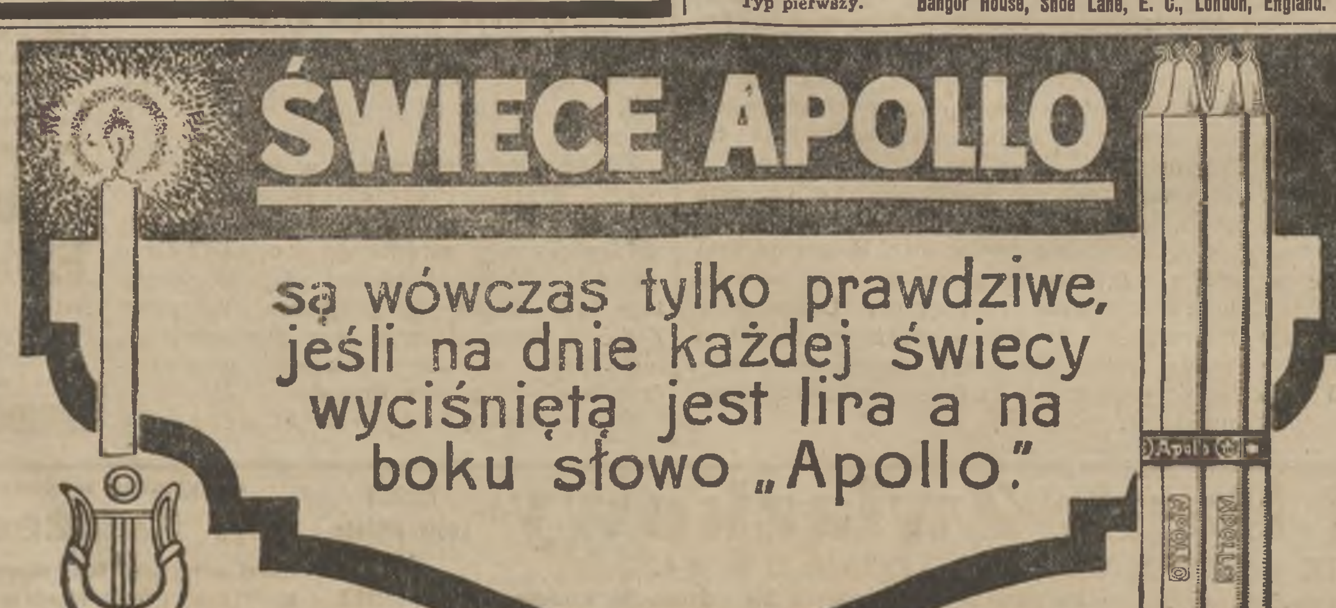
na wydzierżawienie dwóch kantyn, ednej na brzegu krakowskim, drugiej na brzegu podgórskim, dla robotników, zajętych przy robotach kanalizacyi Wisły, na lata 1911/12/13.

Wszelkich informacyj udziela biuro przedsiębiorstwa, Podgórze, Staromostowa 7.

Oferty należy przedłożyć na objęcie jednej czy też obu kantyn w biurze przedsiębiorstwa do dnia 15 marca b. r.

Z. Rodakowski,
J. Sosnowski & A. Zachariewicz
i Marcin Maślanka
Przedsiębiorstwo dla kanalizacyi Wisły, Losy I. i II.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą
Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,
Uczeń z dobrego domu
znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej
Jana Michalika, Floryańska 45.





Tylko wprost
z naszej fabryki wysyłane
materye na ubrania
męskie i damskie, najlepszej jakości, kupują prywatni po najniższych cenach fabryczn. Odcina się każdą ilość! **Resztki za bezcen!!! Zażądać próbek.** — Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“ Karniów (Jägerndorf) Nr. 11.** Śląsk austr.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 12. (Telefon Nr. 1010).